

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

20 MARCA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Już leczą u nas pacjentów z koronawirusem

NIOSĄ POMOC Do szpitala zakaźnego w Puławach w czwartek trafił pierwszy pacjent zainfekowany koronawirusem. Ich liczba w najbliższych dniach powinna rosnąć. Tymczasem w placówce trwają prace remontowo-adaptacyjne, szpital podzielono na strefy, a personel przechodzi regularne szkolenia

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pierwszym pacjentem chorym na Covid-19, który trafił na oddział zakaźny puławskiego SP ZOZ (pawilon C) jest 66-letni ksiądz z powiatu chełmskiego. Duchowny w ostatnich dniach przebywał na oddziale pulmonologicznym szpitala wojewódzkiego w Chełmie. Gdy badania wykazały, że jest nosicielem koronawirusa, zdecydowano o jego transporcie do szpitala zakaźnego przy ul. Bema w Puławach. Informację o tym, że w puławskim SP ZOZ od



czwartku przebywa pierwszy pacjent z potwierdzonym zakażeniem, potwierdziła rzeczniczka wojewody lubelskiego, Agnieszka Strzępka.

Jak informuje Urząd Wojewódzki w Lublinie, koronawirusa w czwartek wykryto

również u mężczyzny w sile wieku z powiatu kozienickiego, który „przebywa obecnie w jednym ze szpitali naszego województwa”. Wczoraj nie było jeszcze oficjalnego potwierdzenia, że trafił on do szpitala zakaźnego przy ul.

Do szpitala zakaźnego w Puławach w czwartek trafił pierwszy pacjent zainfekowany koronawirusem

Bema. Oprócz tej placówki istnieje jeszcze siedem zdol-

nych do opieki nad zakażonymi.

Tymczasem w puławskim SP ZOZ, nie licząc osobnego budynku, jakim jest pawilon „C” z oddziałem zakaźnym, z głównego gmachu szpitala chorzy już zostali przetransportowani w inne miejsca. W związku z tym personel pracuje w trybie weekendowym, z niższym obłożeniem. W szpitalu trwają obecnie prace remontowe i adaptacyjne związane z podziałem obiektu na dwie strefy - brudną i czystą.

Pracownicy wychodzący z tej pierwszej do drugiej będą musieli przejść przez zakładane służby dezynfekcyjne. Konieczne jest przygotowanie również nowych pomieszczeń sanitarnych, w tym pryszniców. Roboty dostosowawcze mają zakończyć się na początku przyszłego tygodnia.

Duży nacisk kładziony jest także na szkolenia personelu m.in. z ubierania i zdejmowania

wania kombinezonów oraz innej odzieży ochronnej.

– Najtrudniejsze jest zdejmowanie kombinezonu tak, żeby nie dotknąć jego zewnętrznej części. Na szczęście dużo teraz ćwiczymy. Ten pierwszy strach zaczyna ustępować. Jesteśmy spokojniejsi, w czym pomagają nam rozmowy i wskazówki udzielane przez doświadczonych lekarzy – mówi nam jedna z pielęgniarek puławskiego szpitala.

Na wypadek kontaktu z zakażonymi wypracowywane są także nowe procedury. Pracowników szpitala trochę uspokoiły również nowe informacje dotyczące doposażenia ich miejsca pracy w ponad tysiąc nowych kompletów strojów ochronnych. Wygląda więc na to, że wśród załogi puławskiego SP ZOZ konsternacja i niepewność związana z nowymi zadaniami powoli ustępują, a sama placówka z każdym dniem będzie coraz bardziej przypominać jednoimienny szpital zakaźny.

Miasto działa w stanie zagrożenia

PUŁAWY Podobnie jak inne miasta, w związku z zagrożeniem epidemicznym Puławy przeszły w stan awaryjny. Nie znaczy to jednak, że w tym czasie nic nie załatwimy. Działają numery alarmowe, służby mundurowe, pogotowie ratunkowe, przychodnie oraz urzędy - chociaż w ograniczonym zakresie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Opieka medyczna

Wyłączenie puławskiego szpitala z normalnej działalności nie oznacza pozostawienia mieszkańców powiatu bez opieki medycznej. Tak, jak zawsze działa numer alarmowy 112. W nagłych przypadkach, jeśli zajdzie taka konieczność, pogotowie zawiezie nas do jednego z wyznaczonych szpitali w regionie (Dęblin, Ryki, Opole Lubelskie, Lublin lub Lubartów). Ponadto w mieście działają publiczne przychodnie (POZ), część niepublicznych oraz przychodnia specjalistyczna przy ul.



Centralnej. Do tej ostatniej będą przyjmowani m.in. pacjenci urazowi, np. ze skręcaniami, czy złamaniami. Terminy zaplanowanych wizyt u lekarzy specjalistów mogą zostać zmienione. Przychodnie publiczne są otwarte w godz. 8-18. Bez zmian działa nocna i świąteczna opieka, za którą w Puławach odpowiada przychodnia przy al. Partyzantów (tel. 81 45-02-313).

Co, gdy podejrzewamy koronawirusa u siebie? Najważniejsze, by w tej sytuacji nie iść do lekarza, nie należy dzwonić także po karetkę. Należy przede wszystkim unikać kontaktu z innymi ludźmi i powiadomić puławski sanepid dzwoniąc pod nr 81 886-12-05, 509-282-119, 504-758-135 lub 669-322-777. Informacji udziela także infolinia NFZ – 800-190-590.

Gdy musimy skorzystać z apteki warto pilnować odpowiedniej odległości od innych osób w kolejce

Apteki

Pozostają otwarte, ale nie zaleca się obecnie korzystanie z nich bez wyraźnej potrzeby. Gdy jednak musimy z nich skorzystać warto pilnować odpowiedniej odległości od innych osób w kolejce.

Sklepy

Nie działają galerie handlowe, ale supermarkety i dyskonty spożywcze funkcjonują normalnie, podobnie jak sklepy budowlane, sklepy osiedlowe, czy stoiska z żywnością w Hali Targowej. Nic nie wskazuje na to, żeby miało się to zmienić. Placówki handlowe zdążyły już uzupełnić zaopatrzenie. Nie ma więc powodów do niepokoju pod tym względem.

Urząd Miasta Puławy

Ratusz pracuje, ale przyjmowanie interesantów zostało ograniczone. Urzędnicy zachęcają do załatwiania spraw przez telefon. Jeśli nie jest to nic pilnego - może poczekać. W innym przypadku, po sprawdzeniu temperatury ciała przez strażnika, do interesantów na parter będą schodzili wyznaczeni w tym celu urzędnicy. Telefon do Urzędu Miasta to 81 458-60-01.

Komunikacja miejska

MZK jeździ obecnie stosując rozkład wakacyjny. Nie ma możliwości zakupu

biletu bezpośrednio u kierowcy.

Szkoły, przedszkola

Pozostają zamknięte, ale wiele wskazuje na to, że na ich otwarcie będziemy musieli poczekać dłużej, niż wynikało to z pierwszych komunikatów. Ile dokładnie - o tym, podobnie jak w przypadku handlu - zdecydują władze centralne.

Policja, straż pożarna

Służby mundurowe działają nieprzerwanie na takich samych zasadach, jak przed ogłoszeniem stanu zagrożenia. Policjanci apelują tylko o ograniczenie osobistych wizyt w jednostkach policji, związanych z potrzebą powiadomienia o zdarzeniu. Numer telefonu alarmowego to nieprzerwanie 112, ale nadal działają także stare numery, jak 997 i 998, które również skontaktują nas z Centrum Powiadomienia Ratunkowego. W przypadkach innych, niż alarmowe, z puławską komendą policji można skontaktować się natomiast dzwoniąc pod 47 812 32 10.

Mieszkańcy zbierają na kolejny respirator

ZRZUTKA Puławski SP ZOZ, który obecnie jest szpitalem zakaźnym posiada 18 respiratorów. Nie wiadomo, czy ta ilość wystarczy, gdy liczba chorych będzie nieustannie rosła. Resort zdrowia zapowiada priorytetowe wspieranie takich placówek, ale pomoc mogą też internauci. Właśnie uruchomiono zbiórkę na zakup nowego sprzętu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Internauci mogą wesprzeć finansowo puławski szpital zakaźny i okazuje się, że robią to bardzo chętnie. Wystarczyły dwa dni, by swoje wpłaty na zakup nowego respiratora wysłało ponad 250 osób. Dzięki temu już wczoraj o godz. 13.30 na wskazanym koncie było ponad 10 tys. zł. Po-



trzeba 80 tys. zł, ale biorąc pod uwagę zainteresowanie, jakie wzbudziła zbiórka, istnieje duże prawdopodo-

bieństwo, że w ciągu miesiąca uda się tę sumę osiągnąć. Pomysłodawcą zbiórki jest Paweł Romański, prezes pu-

ławskiej Spółdzielni Socjalnej „Inicjatywa”.

– Boimy się, że szpital jest niewystarczająco wyposa-

żony. Przykładem są Włochy w których służba zdrowia jest na wyższym poziomie niż w Polsce, a jednak brakuje respiratorów. Wyszliśmy więc z inicjatywą zakupu takiego urządzenia do puławskiego szpitala – tłumaczy.

Zanim zbiórka pojawiła się w internecie (na stronie zrzutka.pl, tytuł – Zakup respiratora dla SPZOZ Puławy) Paweł Romański skontaktował się z dyrekcją placówki oraz pracownikami odpowiedzialnymi za wyposażenie puławskiego SP ZOZ. – Wiemy, że taki sprzęt bardzo się przyda nie tylko w czasie epidemii, ale będzie służył długie lata – ocenia.

– Trzymamy kciuki za zespół puławskiego szpitala i robimy co w naszej mocy, żeby pomóc ludziom, którzy będą korzystali z jego usług – zachęca pomysłodawca akcji. Jak przyznaje,

ilość wpłat zarejestrowanych w ciągu pierwszych godzin od ogłoszenia zbiórki pozytywnie go zaskoczyła.

Zbiórkę pozytywnie oceniają także władze szpitala. – Jak wiemy respiratory są kluczowym wyposażeniem wykorzystywanym w leczeniu osób zarażonych koronawirusem, dlatego bardzo dziękujemy za taką inicjatywę puławskiej spółdzielni – pisze dyrekcja puławskiego SP ZOZ.

Jeśli pieniędzy uda się zebrać więcej, niż zakładane 80 tys. zł, inicjator zbiórki zapewnia, że ustali ze szpitalem nowe cele. Przypominamy, że część chorych na Covid-19 wymaga intensywnej terapii, w tym wspomagania oddychania poprzez respirator. W związku z tym, im więcej tego rodzaju maszyn w szpitalu, tym lepiej.

Czytają i oglądają telewizję. Spacerów lepiej unikać

ŻYCIE CODZIENNE Zapytaliśmy naszych Czytelników, jak sobie radzą w czasie zagrożenia epidemicznego. Jak się okazuje, większość stara się unikać miejsc publicznych. Zamiast nich preferują leśne spacery. W domach często sięgają po książkę, puzzle lub telewizję.

Pierwszy szok związany z nawalem informacji o zamknięciu szkół oraz innych instytucji publicznych, strach przed wprowadzeniem nowych ograniczeń oraz zakażeniem powoli ustępuje. Puławianie zaczynają przyzwyczajać się do

nowych reguł, nie szturmują już supermarketów i starają się stosować do wytycznych.

Nasi Czytelnicy zajęli się m.in. czytaniem książek, porządkami, układaniem puzzli, oglądaniem ulubionych seriali, a nawet grą w kółko i krzyżyk. Niektórzy korzystając z wiosennej aury, wybrali się też na samotne spacery po lesie. – Odizolowanie od ludzi i oddanie się przyjemnościom – to sposób na spędzenie tego trudnego czasu, jaki stosuje pani Ola. Z kolei pani Renata z os. Kołłątaja poleca książki.

Niestety, część puławian, jak sami przyznają, do zakazów się nie stosuje. Władze Puław przypominają, że najlepiej w najbliższym czasie jak najdłużej pozostawać w domu. Swoją apel kierują szczególnie do tych mieszkańców, którzy w ostatnich dniach dość licznie pojawili się na błoniach i marinie. Lepszym miejscem do spacerów są okoliczne lasy, z dala od innych ludzi.

Cały czas warto również pamiętać o częstym myciu rąk, dezynfekowaniu tego, co najczęściej dotyka-

my, pilnowaniu odstępów w sklepowych kolejkach, unikaniu kontaktu z obcymi oraz obserwowaniu własnego stanu zdrowia. Gorączka i duszności to wystarczający powód, by powiadomić sanepid. Dlatego, dla dobra ogółu, warto zachować spokój, ale nie bagatelizować zagrożenia i ryzyka infekcji.

RS

Ruch na ulicach Puław znacznie się zmniejszył w ostatnich dniach. Tak było wczoraj na al. Partyzantów



FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

Azoty wspierają walkę z koronawirusem

Zarządy czterech kluczowych spółek Grupy Azoty zdecydowały o przekazaniu w sumie 3 mln zł w formie pieniężnych i rzeczowych darowizn m.in. dla szpitali zakaźnych, gdzie leczeni będą pacjenci z koronawirusem. To szansa na sprzęt, lekarstwa i środki higieniczne także dla puławskiego SP ZOZ. W sobotę i niedzielę w przyspieszonym trybie, wykorzystując technologię umożliwiającą głosowanie na odległość, władze spółek Grupy Azoty przyjęły uchwały dotyczące uruchomienia specjalnych środków m.in. dla szpitali zakaźnych.

Zakłady chemiczne w Tarnowie, Puławach, Policach i Kędzierzynie-Koźlu przekażą na ten cel po 750 tys. zł, czyli w sumie 3 mln zł. Środki te trafią do szpitali, zakładów opieki zdrowotnej i służb sanitarnych w regionach działania wymienionych firm. Chodzi zatem o województwo małopolskie, lubelskie, zachodniopomorskie i opolskie. Jak zdecydowano, w lubelskim funkcję centralnego szpitala zakaźnego obejmie SP ZOZ w Puławach. Placówka z ul. Bema może więc liczyć na dodatkowe wsparcie ze strony Zakładów Azotowych. – Jesteśmy w bezpośrednim

kontakcie z tymi szpitalami (w Puławach, Szczecinie, Dąbrowie Tarnowskiej i Kędzierzynie-Koźlu przyp.). Określamy ich potrzeby, które w miarę możliwości zostaną sfinansowane przez Grupę Azoty – informuje w wydanym komunikacie Wojciech Wardacki, prezes Grupy Azoty. – Rozumiemy powagę sytuacji i wspieramy wysiłki rządu, władz lokalnych, i wszystkich służb zaangażowanych w walkę o powstrzymanie epidemii. To wielki wysiłek całego państwa i wszystkich obywateli, i każdy musi pomagać na miarę swoich możliwości – podkreśla. **OPR. RS**

Nie chcieli szpitala zakaźnego

KONTROWERSJE Zgodnie z decyzją wojewody, na centralny szpital zakaźny w regionie przeznaczony do opieki na chorymi zakażonymi koronawirusem, wybrany został SP ZOZ w Puławach. Pod koniec ubiegłego tygodnia zmiany domagał się prezydent miasta oraz część załogi Zakładów Azotowych.

Burzliwe nastroje w mieście próbował tonować wojewoda. – Bardzo proszę o zrozumienie i empatyczne podejście do trudnej sytuacji, która dotyczy nas

wszystkich – zaapelował Lech Sprawka.

Zmiany decyzji od wojewody domaga się prezydent Puław, Paweł Maj, który nazwał ją „błędną i niezrozumiałą”. Oburzenie wyborem puławskiego szpitala okazali także związkowcy z zakładowej „Solidarności”, którzy napisali w tej sprawie list do Lecha Sprawki.

Krytyczną postawę prezydenta negatywnie oceniła Danuta Smaga. Starosta puławska uznała, że protest tego rodzaju może niepotrzebnie

podsycać emocje społeczne. Oświadczyła również, że sama została „postawiona przed faktami, w sprawie których nie mogła decydować”, w związku z czym, postawiła na współpracę. Do prezydenta zaapelowała o pomoc i solidarność.

– To nie jest dla łatwy temat, ale ustaliliśmy wewnętrzne ścieżki postępowania i wiemy, co mamy robić – mówił z kolei dyrektor SP ZOZ Piotr Rybak. – Naszym celem jest przerwanie łańcucha zakażeń – podkreślił. **(RS)**

W Puławach też będą robić testy

BADANIA Już nie jedno, a dwa laboratoria w naszym województwie wykonują testy na infekcję koronawirusem. MON uruchomił wojskowy ośrodek w Puławach, który jest w stanie badać do 350 próbek na dobę. To może znacznie przyspieszyć diagnostykę w czasie epidemii

RADOSŁAW SZCZĘCH

Światowa Organizacja Zdrowia zaleca wszystkim krajom zwiększanie ilości testów, co ma przyspieszyć odseparowywanie ludzi zainfekowanych od zdrowych i przerywanie łańcuchów zakażeń. W Polsce w ostatnich dniach ilość wykonywanych testów zwiększono do ponad tysiąca na dobę. W naszym województwie dotychczas próbki badało tylko jedno laboratorium - wojewódzkiego sanepidu w Lublinie. W tym tygo-



FOT. M. BŁASZCZAK/TWITTER

dniu szef resortu obrony, Mariusz Błaszczak poinformował o uruchomieniu kolejnego. Chodzi o wojskowy Ośrodek Diagnosty-

ki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych w Puławach. Puławska placówka teoretycznie już od tygodni powinna czynnie uczest-

Puławskie laboratorium jest w stanie wykonywać do 350 testów na obecność koronawirusa w ciągu doby

niczyć w badania próbek. Niestety, dotychczas nie było to możliwe z uwagi na brak niezbędnej akredytacji (odnawianej co roku). Opóźnienia stały się jednym z powodów decyzji władz MON o odwołaniu całego kierownictwa OD-IZB z ul. Lubelskiej w Puławach i postawienia na jej czele podpułkownika Mirosława Kozłowskiego.

Jak zaznaczył minister, placówka ta jest w stanie wykonywać do 350 testów na obecność koronawirusa w ciągu doby. Włączenie puławskiego laboratorium (o najwyższym standardzie BLS-3) do systemu powinno odciążyć Wojewódzką Stację Sanitarno-Epidemiologiczną, ale ważne jest również z innego powodu. To właśnie Puławy, decyzją władz wojewódzkich, mają stać się lokalnym centrum leczenia chorych na Covid-19. Miejscowy szpital specjalistyczny przekształcono

w zakaźny, a szkolną bursę - na miejsce kwarantanny dla ok. 200 osób. W związku z tym obecność w tym samym mieście laboratorium zdolnego do wykonywania setek testów na koronawirusa dziennie powinna znacznie usprawnić logistykę. To z kolei będzie szczególnie ważne, kiedy dynamika kolejnych zachorowań przyspieszy.

Włączenie wojskowego laboratorium to nie jedyny wkład armii w obecnej sytuacji. Jak informuje Centrum Operacyjne MON, na potrzeby zgłoszonej przez resort zdrowia, do pomocy mogą zostać skierowane m.in. śmigłowce i samoloty Sił Powietrznych (do ewakuacji medycznej), mobilne zespoły medyczne, dezynfekcyjne zespoły zadaniowe oraz flota wojskowych pojazdów sanitarnych i mikrobusów. W pomoc włączają się także Wojska Obrony Terytorialnej.

Telefoniczne wsparcie dla mieszkańców

ZDROWIE Stan kryzysowy związany z zagrożeniem epidemicznym może negatywnie odbijać się na kondycji psychicznej mieszkańców. Żeby ich wesprzeć, poszczególne gminy uruchamiają specjalne linie telefoniczne. Osobom przytłoczonym nową sytuacją swoją profesjonalną pomoc oferują psychologowie. - Wydaje mi się, że każdego z nas przytłacza ta sytuacja, wiele osób nie może się w niej odnaleźć - mówi Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów. - Ludzie naprawdę się boją i dzwonią do nas z różnymi pytaniami, a my nie jesteśmy w stanie udzielić im

profesjonalnej pomocy psychologicznej. Zdecydowałem więc, że w tym celu możemy wykorzystać uwolnione zasoby w postaci szkolnych psychologów. Obie panie bardzo chętnie podjęły się tego zadania - mówi wójt gminy. Najbliższy dyżur dla mieszkańców gminy Kurów odbędzie się w 20 marca w godz. 8-11 (tel. 81 88-75-003). Z mieszkańcami porozmawia Dorota Reczek. Jak zapowiada wójt, jeśli zapotrzebowanie na tego typu pomoc okaże się większe, ilość dyżurów tego rodzaju może zostać zwiększona. W poniedziałek podobną inicjaty-

wę uruchomił również MOPS w Nałęczowie. Wszyscy, którzy potrzebują wsparcia psychologicznego, czują się zdezorientowani, przytłoczeni itd. mogą dzwonić do ośrodka pod nr 81 501-44-81, a także na komórkowe 513-177-989 lub 885-149-555. Mieszkańcy będą proszeni o pozostawienie do siebie kontaktu. Do każdego z nich ma oddzwonić specjalista od poradnictwa psychologicznego. Działania tego rodzaju włącza również miasto Puławy. Do dyspozycji mieszkańców stolicy powiatu są psycholodzy MOPS. W godzinach 8:30 - 14:30 puławianie potrzebujący pomocy

psychologicznej mogą dzwonić pod 81 458 69 81 lub 81 458 67 80. Całodobowo działa natomiast telefon zaufania (81 458 67 77). Jak przyznają puławscy urzędnicy, puławianie potrzebowali tego rodzaju otuchy. Wielu z nich zadzwoniło na wskazane numery już pierwszego dnia.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Beata Wagner, dyrektor puławskiego MOPS uruchomiła już linie pomocy psychologicznej dla mieszkańców miasta



FOT. UM PUŁAWY

Jak pomóc firmom, które tracą na epidemii

PUŁAWY Małe i średnie przedsiębiorstwa zarejestrowane w Puławach w okresie zagrożenia epidemicznego mogą starać się o umorzenie zaległości podatkowych lub rozłożenie ich na raty. Wnioski dotyczące ulg tego rodzaju można już składać w Urzędzie Miasta. Ratusz zachęca, by korzystać z drogi elektronicznej. Z powodu obostrzeń koniecznych do ograniczenia ryzyka kolejnych zakażeń, gospodarka zwalnia. Cierpią m.in. właściciele sklepów

odzieżowych, barów, salonów fryzjerskich i kosmetycznych, klubów, restauracji, sal weselnych, siłowni itp. Ich finansowa płynność spada, więc powstaje ryzyko upadłości. Władze Puław starają się temu przeciwdziałać. Wniosek do prezydenta o obniżenie podatku od nieruchomości dla małych i średnich firm w poniedziałek złożyła przewodnicząca rady miasta Bożena Krygier (PiS). Jak argumentuje szefowa miejskiej rady, byłby to gest w kierunku przedsiębiorców,

pracowników firm oraz ich rodzin, które w związku z wprowadzeniem stanu epidemicznego zostali zmuszeni ograniczyć swoją działalność. - Wiem o tym, że to rada miasta o tym decyduje, ale oczekiwałam od prezydenta przygotowania projektu uchwały w tym zakresie, który radni mogli następnie przyjąć - tłumaczy pomysłodawczyni cięcia podatku. Kłopot w tym, że nawet jeśli takowy projekt zostałby przygotowany, zgodnie z obowiązującymi

przepisami, trudno byłoby zróżnicować wysokość podatku dla najmniejszych i największych firm. Z kolei obniżka dla wszystkich bez względu na sytuację ekonomiczną odbiłaby się milionowymi stratami budżetu miasta. Nie wiadomo również, kiedy tego rodzaju uchwała miałaby zostać przyjęta, bo z powodu ograniczeń, działalność rady miasta została wstrzymana. Nie oznacza to jednak, że nic w obecnej chwili nie da się zrobić. Władze miasta chcą

pomóc właścicielom firm w inny sposób. Prezydent Paweł Maj zgodził się na ulgi dla tych przedsiębiorców, którzy odczuwają obecnie spadek popytu na swoje usługi lub zostali zmuszeni do zawieszenia działalności. Sam podatek od nieruchomości pozostaje na tym samym poziomie, ale jego zapłatę przedsiębiorstwa będą mogły rozłożyć na raty lub odłożyć w czasie. W grę wchodzi także umorzenie podatkowych zaległości.

Wnioski o tego rodzaju pomoc można już składać (najlepiej drogą elektroniczną, lub pocztowo) w puławskim Urzędzie Miasta. Jak informuje Ratusz, powinny one zawierać dokumenty wskazujące na to, że obecna sytuacja negatywnie wpływa na ich wyniki finansowe. Pierwsze podania o skorzystanie z ulgi zaczęły już spływać. Każde z nich będzie rozpatrywane indywidualnie.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Rządowa pomoc dla szpitala

Zabezpieczenie potrzeb nowej sieci szpitali zakaźnych w sprzęt, nowy dodatek za gotowość i pierwszeństwo w zapewnianiu niezbędnej odzieży ochronnej - na to wszystko może liczyć również szpital w Puławach. Placówka otrzymała już tysiąc kompletów ochronnych - kombinezonów i masek. Minister zdrowia Łukasz Szumowski poinformował o dodatkowym wsparciu, na jakie mogą liczyć wszystkie nowo utworzone szpitale zakaźne. Jednym z nich jest placówka przy ul. Bema w Puławach. - Te szpitale znajdują się na

pierwszym froncie walki. Każdy z nich otrzyma tysiąc sztuk maseczek, kombinezonów oraz odpowiednią ilość gogli, które można dezynfekować i używać wielokrotnie. Zabezpieczamy je w pierwszej kolejności - mówi szef resortu zdrowia. Poza sprzętem, ministerstwo uruchamia dla nich specjalny „dodatek za gotowość”. Ilość pieniędzy, jakie będą zasilać szpitale zakaźne będzie uzależniona od liczby posiadanych łóżek oraz łóżek respiratorowych. Dla puławskiego szpitala, który docelowo będzie dysponował 423 łóżkami oraz 23 respiratorami

(obecnie ma ich 18) to szansa na dodatkowy milion złotych do ryczałtu z NFZ. Kolejne pieniądze SP ZOZ w Puławach otrzyma za każdego przyjętego pacjenta chorego na Covid-19 lub z podejrzeniem infekcji koronawirusem. Zgodnie z decyzją resortu zdrowia, będzie to 460 zł dziennie. W związku z tym, przy pełnym obłożeniu oznaczałoby dodatkowe prawie 6 mln zł miesięcznie. **RS**

Szpital w Puławach stał się placówką tylko zakaźną



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Posiłki dla medyków?

Tak, ale nie do szpitala

PULAWY Pracownicy puławskiego SP ZOZ w najbliższym czasie nie będą mogli korzystać z dowożonych im darmowych dań z miejscowych lokali gastronomicznych. Administracja szpitala poinformowała inicjatora akcji o tym, że obecnie takiej pomocy z ich strony nie potrzebują

RADOSŁAW SZCZĘCH

Po tym jak niektóre lokale gastronomiczne w kraju w ostatni weekend zaczęły proponować pracownikom służby zdrowia darmowe posiłki, szybko zaczęło przybywać naśladowców. W Puławach, jako pierwsza do „gastro-pomocy” przystąpiła restauracja Central Park, która o zapotrzebowaniu na darmowe posiłki ze strony pracowników puławskiego szpitala poinformowała na swoim internetowym profilu. W odpowiedzi, zaoferowała im



FOT. ARCHIWUM

takie usługi i zachęcała inne lokale do tego samego. Już w niedzielę do SP ZOZ dostarczono pierwsze dania. Sympatię do restauratorów dodatkowo wzmocniła zaskakująca krytyka ze strony wicestarosty puławskiego, który początkowo w ich akcji dopatrywał się m.in. znamion korupcji.

W poniedziałek okazało się, że w Puławach restauratorzy, którzy spontanicznie włączyli się do inicjatywy Central Parku, bazowali jedynie na informacjach przekazywanych im przez kolegów z tego lokalu. Z kolei kierownictwo restauracji kontaktowało się w tej sprawie jedynie

z niektórymi pracownikami SP ZOZ. Na usługi tego typu nikt nie posiadał oficjalnej zgody dyrekcji, uzgodnień dotyczących zapotrzebowania, a także formy dostarczania posiłków z zewnątrz do szpitala zakaźnego w sytuacji zwiększonego rygoru sanitarnego.

Z tego powodu akcja została zawieszona. – Otrzymaliśmy informację z sekretariatu SP ZOZ, że pracownicy puławskiego szpitala nie potrzebują naszej pomocy, co koliduje z tym, o czym oni sami informowali nas wiadomościach prywatnych oraz pod komentarzami na naszej stronie – piszą właściciele restauracji Central Park Puławy, którzy zdecydowali w związku z tym o zawieszeniu akcji dostarczania darmowych dań do szpitala.

Jak zaznaczają, decyzja szpitala „nie jest dla nich zrozumiała”, bo w innych częściach Polski współpraca pomiędzy restauracjami, a placówkami ochrony zdrowia układa się dobrze. Tak, czy inaczej, Central Park zapewnia o swojej gotowości do dalszej pomocy, a darmowe dania tym razem oferuje pracownikom pogotowia oraz personelowi innych szpitali w regionie.

Tymczasem dyrekcja SP ZOZ tłumaczy, że obecnie priorytetem jest zapewnienie bezpieczeństwa pacjentów i pracowników szpitala zakaźnego, a potrzeby żywieniowe personelu zabezpiecza szpitalna stołówka.

– Dlatego w tym momencie nie jest konieczne, aby posiłki były dostarczane do szpitala z zewnątrz. Tym bardziej, że jednym z kluczowych elementów obecnej działalności jest ograniczenie przebywania na terenie szpitala osób postronnych – tłumaczą władze szpitala.

Dyrekcja jednocześnie dziękuje lokalom gastronomicznym za wykazane zaangażowanie, ale sugeruje skierowanie tej oferty dla lekarzy oraz personelu POZ oraz Przychodni Specjalistycznej przy ul. Centralnej. – Żadna z tych placówek nie zaprzestała działalności, nadal przyjmuje pacjentów, których obecnie jest zdecydowanie więcej, niż dotychczas – informuje dyrekcja SP ZOZ.

Wicestarosta przeprosił za komentarz

W SIECI Leszek Gorgol wydał oficjalne oświadczenie w sprawie swojego komentarza krytykującego gest restauracji Central Park. Wicestarosta puławski przeprosza właścicieli i pracowników tego lokalu za sugestię, że oferowanie darmowych posiłków personelowi szpitala to „ruska prowokacja”. W ostatnią sobotę, pod wpisem restauracji Central Park Puławy, o tym, że lokal zamierza oferować darmowe posiłki wszystkim pracownikom puławskiego szpitala, pojawił się komentarz, który zaskoczył

wszystkich. Gest ten został skrytykowany przez wicestarostę Leszka Gorgola (PiS). Samorządowiec ocenił, że decyzja Central Parku to „ruska prowokacja”, która „idzie z Moskwy”, a także „korumpowanie pracowników”, które to „może źle się skończyć dla korumpujących”. Po fali krytyki, jaka spadła dla wicestarostę, ten poprzez rzecznika starostwa powiatowego wydał oficjalne oświadczenie z przeprosinami. Zamieszczamy je w całości: „Pragnę wyrazić swoje ubolewanie w związku z moim komentarzem na

portalu społecznościowym Facebook, który odnosił się do inicjatywy wspierania personelu puławskiego szpitala przez „Central Park Puławy”. Przeprosiny kieruję przede wszystkim do właścicieli i pracowników lokalu, ale również do innych osób, które tym wpisem poczuły się dotknięte. Wszelkie przejawy międzyludzkiej solidarności w obecnej sytuacji zagrożenia epidemicznego zasługują na szacunek i uznanie. Moją intencją było jedynie wskazanie, że z uwagi na reżimy bezpieczeństwa

sanitarno-epidemiologicznego, działania te powinny być podejmowane rozważnie, w pełnym porozumieniu z dyrekcją placówki. Przyznaję, że treść komentarza sformułowałem niefortunnie i w takiej formie mój wpis nie powinien mieć miejsca, za co jeszcze raz Państwu przepraszam” – napisał Leszek Gorgol.

RADOSŁAW SZCZĘCH

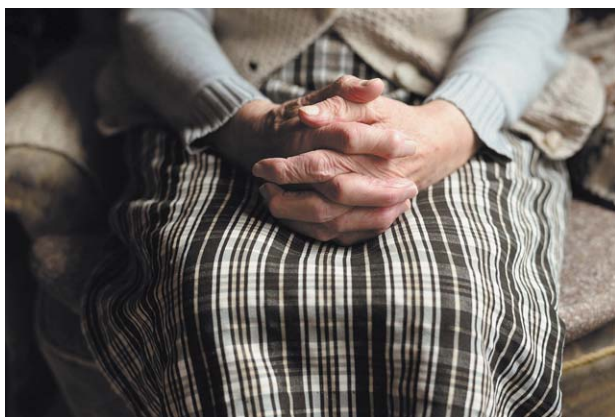
Leszek Gorgol przeprosił za swój komentarz na Facebooku



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Pamiętajmy o seniorach. Potrzeba wolontariuszy

POMOC W czasie powszechnej izolacji i zagrożenia epidemicznego osoby starsze powinny maksymalnie ograniczać wychodzenie z domu. Należy im to ułatwić pomagając w codziennych zakupach. W tym celu miasto Puławy pilnie potrzebuje wolontariuszy, którzy zajęliby się wsparciem tego rodzaju. Pracownicy MOPS już niedługo będą musieli poświęcić się pomocy osobom kierowanym na kwarantannę domową z podejrzeniem infekcji koronawirusem. Tymczasem wsparcia w postaci zrobienia zakupów nadal będą potrzebowały osoby starsze i samotne, które dla dobrej całej miejskiej społeczności, nie powinny wychodzić z domów. Żeby ułatwić im codzienne funkcjonowanie miasto potrzebuje osób, które są gotowe im pomagać przynosząc zakupy (spożywcze, środki higieny, lekarstwa). O zaangażowanie prosi m.in. prezydent Puław Paweł Maj. – W obliczu wyjątkowo trudnych



dla nas wszystkich wyzwani i doświadczeń, niezwykle ważną jest wspólna pomoc, jedność i współpraca między nami. Ogromnej troski wymagają osoby starsze, które stanowią grupę podwyższonego ryzyka. W tej sytuacji wielu z nich nie ma możliwości wykonania zakupów, a narastającej ilości potrzeb, samodzielnie nie jest w stanie sprostać żadna instytucja niosąca pomoc – tłumaczy

włodarz. – Dlatego poszukujemy wolontariuszy, sąsiadów oraz organizacji pozarządowych, które wesprą pracowników MOPS w wykonywaniu tej społecznej misji – przyznaje Maj. Chętni do pomocy mogą dzwonić pod nr 81 458-61-01. Ten sam numer służy również osobom starszym, samotnym i niepełnosprawnym, którzy życzą sobie zakupowego wsparcia.

Do sąsiedzkiej pomocy zachęca także Mirosław Grzelak, wójt gminy Baranów. – Pomagajmy sobie nawzajem i pamiętajmy o naszych sąsiadach w tym trudnym okresie. Szczególnie starszych i samotnych. Zaoferujmy im pomoc w zrobieniu zakupów, wykupieniu leków, czy zgłoszeniu o trudnej sytuacji w naszym ośrodku pomocy. Już samo okazanie zainteresowania ich stanem zdrowia będzie dla nich ogromnym wsparciem – zachęca włodarz. Zadaniem gmin jest także zadbanie o potencjalnych zarażonych, którzy trafią do domowej lub zewnętrznej kwarantanny. W przypadku gminy Kurów zakupy dla nich, w razie potrzeby, będą robić przede wszystkim druhowie z miejscowych, ochotniczych straży pożarnych. Strażacy otrzymali już maski i rękawice ochronne. Pomoc zaoferowali także miejscowi żołnierze WOT.

RS

Pies pogryzł dziecko

W Puławach pies pogryzł 7-letnią dziewczynkę. Dziecko trafiło do szpitala w Lublinie.

Do zdarzenia doszło w niedzielę na jednym z puławskich osiedli. Pies biegł luzem i zaatakował 7-latkę, która bawiła się w tym czasie w piaskownicy. Dziecko

trafiło do szpitala w Lublinie z obrażeniami ciała. Ze względu na młody wiek, pies nie miał aktualnych szczepień.

30-letnia właścicielka czworonoga będzie odpowiadała przed sądem. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, grozi jej kara grzywny albo nagany.

Spadł z drabiny, był pijany

Wypadek przy pracy w jednej z puławskich firm zajmujących się budową linii energetycznych. 28-latek we wtorek spadł z drabiny na bęben z kablem. Mężczyznę leżącego między regałami, obok drabiny znalazł jeden z pracowników. Z podejrzeniem poważnych

obrażeń ciała mężczyzna trafił do szpitala w Lublinie. Po badaniach okazało się, że doznał jedynie ogólnych potłuczeń.

Na jaw wyszła jednak najbardziej prawdopodobna przyczyna zdarzenia. Badanie w szpitalu wykazało, że mężczyzna miał 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Marzenie rowerzystów się spełnia

PUŁAWY Stan zagrożenia epidemicznego na szczęście nie paraliżuje całego miasta. W pobliżu przystanku kolejowego Puławy-Chemia trwają intensywne prace drogowe. Budowane jest m.in. przedłużenie ulicy Komunalnej i Mościckiego, a także nowa ścieżka rowerowa w kierunku ul. Prusa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Na razie to jeszcze rozkopany plac budowy, ale zgodnie z podpisaną umową, już w połowie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

tego roku będziemy mogli jeździć nowymi fragmentami ulic, korzystać

z ronda i ścieżki rowerowej. Na miejscu widać już jej zarys. Rowerzyści będą

mogli, nie opuszczając asfaltowej nawierzchni, dotrzeć z ul. Prusa

Nowa ścieżka rowerowa ułatwi dojazd z centralnej części Puław na północne peryferia miasta oraz Zakładów Azotowych

do Zakładów Azotowych „Puławy”.

Z kolei przedłużenie na południe ul. Komunalnej i połączenie jej nowym rondem z budowanym fragmentem ul. Mościckiego, ułatwi dojazd do ZA oraz Puławskiego Parku Naukowo-Technologicznego z kierunku ul. Dęblińskiej. Co prawda wysokość wiaduktu kolejowego nad nową ulicą nie pozwoli na przejazd nim pojazdów dostawczych, a kierowcy aut osobowych muszą liczyć się w tym miejscu ze stałym „wahadłem”, to jednak będzie to pewna alternatywa dla S12.

Do nowego ronda (jeszcze nie wiadomo, jaką nazwę nadadzą mu samorządowcy) dołączona zostanie także ul. Majdan, co będzie ułatwieniem komunikacyjnym przede wszystkim dla jej mieszkańców. W związku z niewielką szerokością starszego fragmentu tej ulicy, puławianie zamieszkujący tę peryferyjną część miasta, po dobudowaniu nowej, nie powinni obawiać się wzrostu natężenia ruchu. Do ul. Mościckiego znacznie wygodniejszy powinien być dojazd przez ul. Komunalną.

Cała nowa siatka ulic, łączące je rondo oraz ścieżka rowerowa to największa tegoroczna inwestycja drogowa miasta Puław. Odpowiada za nią PRD Zwoleń oraz puławski Wod-Gaz. Jej koszt to prawie 3,9 mln zł.

Znaleźli portfel i ruszyli na zakupy

W piątek 37-letni puławianin poinformował policjantów o zgubieniu portfela z dokumentami, kartami płatniczymi i pieniędzmi. Mundurowi ustalili, że za pomocą kart kilkakrotnie zapłacono za zakupy w sklepach spożywczych na terenie miasta. Wkrótce wytypowali mężczyznę, który mógł przywłaszczyć portfel. Wraz z nim zatrzymali dwie osoby, które razem z nim dokonywały nieuprawnionych płatności.

– Mężczyźni w wieku 58 i 48 lat byli nietrzeźwi. Zatrzymana została również 41-letnia mieszkanka Puław,



która wspólnie z kolegami uczestniczyła w całym procederze. Osoby te kupowały głównie alkohol i produkty spożywcze – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z Ko-

mendy Powiatowej Policji w Puławach.

Zatrzymani trafili do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszeli zarzuty.

(OPR. TOMA)

Podnieśli opłaty za śmieci

KOŃSKOWOLA Rada gminy, zgodnie z wolą mieszkańców, wybrała jeden z trzech proponowanych sposobów naliczania opłaty za śmieci oraz jej nową wysokość. Nowa stawka od kwietnia będzie wynosić 20 zł od osoby.

Zanim radni zdecydowali o podwyżkach, zorganizowali społeczne konsultacje. Zebrania odbyły się dla wszystkich sołectw, w trakcie których wójt Stanisław Gołębiowski lub jego zastępca Mariusz Majkutewicz przedstawiali opracowane propozycje.

Tłumaczyli również powody konieczności zmiany stawek na wyższe. Ogółem we wszystkich spotkaniach uczestniczyły 402 osoby, z których większość wzięła udział w głosowaniach.

Niemal połowa mieszkańców, którzy wzięli udział w konsultacjach (194 osoby), opowiedziała się za metodą naliczającą cenę od osoby ze stawką 20 zł za śmieci segregowane i 40 zł za niesegregowane. Drugie miejsce (141 głosów) zajęła propozycja wprowadzenia trzech stawek dla różnej

wielkości gospodarstw (26 zł na 1 os. 51 zł na 22 os. i 84 zł dla 3 os. i większych). Najmniejsze poparcie (43 głosy) uzyskała natomiast propozycja wprowadzenia pięciu stawek.

Zgodnie z wolą mieszkańców, podczas ostatniej sesji, radni postavili zatem na pierwszą propozycję. Tym samym już od kwietnia stawka za odbiór odpadów w gminie będzie wynosiła 20 zł od osoby. Jak wynika z prostego rachunku, gospodarstwa trzyosobowe zapłacą więc 60 zł, czteroosobowe 80 zł itd. **RS**

Biblioteka poleca

Maszyny takie jak ja

Czy istnieje jakaś jedna, elementarna cecha, która czyni nas ludźmi? Czy maszyna może być lepszym kompanem, bardziej interesującym rozmówcą aniżeli człowiek? Czy maszyna może wreszcie zastąpić człowieka? Na te pytania stara się odpowiedzieć Ian McEwan, autor książki „Maszyny takie jak ja”. Adam to egzemplarz pierwszej generacji syntetycznych ludzi.

Jego skóra jest ciepła, a oczy pełne wyrazu. Został zaprogramowany tak, by w najdrobniejszych detalach przypominać istotę ludzką. Charlie, nieco lekkomyślny trzydziestolatek staje się jego posiadaczem. Programuje maszynę w ten sposób, by odpowiadała potrzebom jego i jego dziewczyny. Maszyna staje się więc kompanem do wspólnych rozmów, uczestnikiem codzien-

nego życia i członkiem tworzącej się rodziny. Adam oprócz posiadania wielu niewątpliwych zalet, jak choćby umiejętność tworzenia poezji i gry na gieldzie, staje się jednak źródłem wielu konfliktów. Czy główny bohater, Charlie będzie w stanie zaakceptować fascynację jego dziewczyny wobec syntetycznego mężczyzny? Czy maszyna nie spowoduje, że prawdziwy

człowiek stanie się w końcu zazdrosny o robota? Książka McEwana stawia wiele ważnych pytań o istotę człowieczeństwa. Jak choćby to, czy maszyna może w każdym aspekcie człowieczeństwa przewyższyć istotę ludzką oraz co właściwie odróżnia ludzi od robotów? Czy człowiek może sam zaprogramować sobie swój koniec? Czy maszyna nie rozwój technologii nie doprowadzi

do tego, że dzieło znacznie przewyższa swojego stwórcę? Czy koniec człowieczeństwa nastąpi przez nieustanny rozwój? Roboty już teraz mogą zastąpić ludzi, tylko czy człowiek będzie aż tak naiwny, by się na to zgodzić?

Książka ważna, ciekawa, a jednocześnie napisana lekko i z poczuciem humoru. Poruszająca zarówno ważne kwestie technologiczne, jak i filozoficzne pytania o naturę człowieka podane w nowatorski i nieoczywisty sposób.

Jak dobrze być sobą

Nathaniel Branden to uczeń i partner Ayn Rand, amerykańskiej pisarki i scenarzystki oraz piewczyny filozofii obiektywizmu. Jest znany ze swych prac poświęconych poczuciu własnej wartości. W tej liczącej zaledwie sto stron książce autor stara się odpowiedzieć na pytanie czym właściwie jest poczucie własnej wartości, określenie o którym wszyscy mówią, ale nie wszyscy je rozumieją. Powstało wiele artykułów, przemówień i książek dotyczących tego pojęcia, ale jak przekonuje Branden nikt

dotychczas wprost nie wytłumaczył czym dokładnie charakteryzuje się to przekonanie, a wielu psychologów i terapeutów używa go w błędnym znaczeniu. Jak się okazuje można być pewnym siebie, ale nie mieć poczucia własnej wartości, można wreszcie być przekonanym o swojej wielkości, ale wystarczająco nie cenić siebie i swoich osiągnięć. Według Brandena bez zrozumienia czym właściwie jest to poczucie nie można się prawidłowo rozwijać. Co więcej u osób, które nabyły tę wartość sprawiło to, że

całkowicie odmieniły swoje życie i przewartościowały dotychczasowe priorytety. Bez poczucia własnej wartości, jak przekonuje autor książki, nie da się w pełni i prawdziwie żyć, nie można być człowiekiem wolnym i spełnionym, a nabycie tej cechy niejednokrotnie sprawia, że człowiek zmienia się nie do poznania, a co za tym idzie zmienia warunki, w których dotychczas żył. Tylko przy zdrowym poczuciu własnej wartości możemy w pełni wykorzystać swój potencjał i podejmować najważniejsze życiowe decyzje. Bez odpowiedniej oceny

siebie stajemy się niemal mentalnymi kalekami, którymi można sterować i osobami, które boją się polegać wyłącznie na sobie. Najważniejszą życiową decyzją człowieka powinna być zaś decyzja dotycząca tego w jaki sposób ocenia on sam siebie. Poradnik „Jak dobrze być sobą” nie jest naiwną psychologiczną paplaniną, ale podaną w przystępny i jasny sposób receptą na poszukiwanie własnej osoby w gąszczu naśladownictwa i medialnej propagandy, co więcej świeże i zdroworoządkowe podejście



autora sprawia, że książkę czyta się z wyśmienicie. **JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH**
Biblioteka Miejska w Puławach pozostaje zamknięta, ale nie rezygnujemy z rekomendacji czytelnicy, które mogą być przydatne po

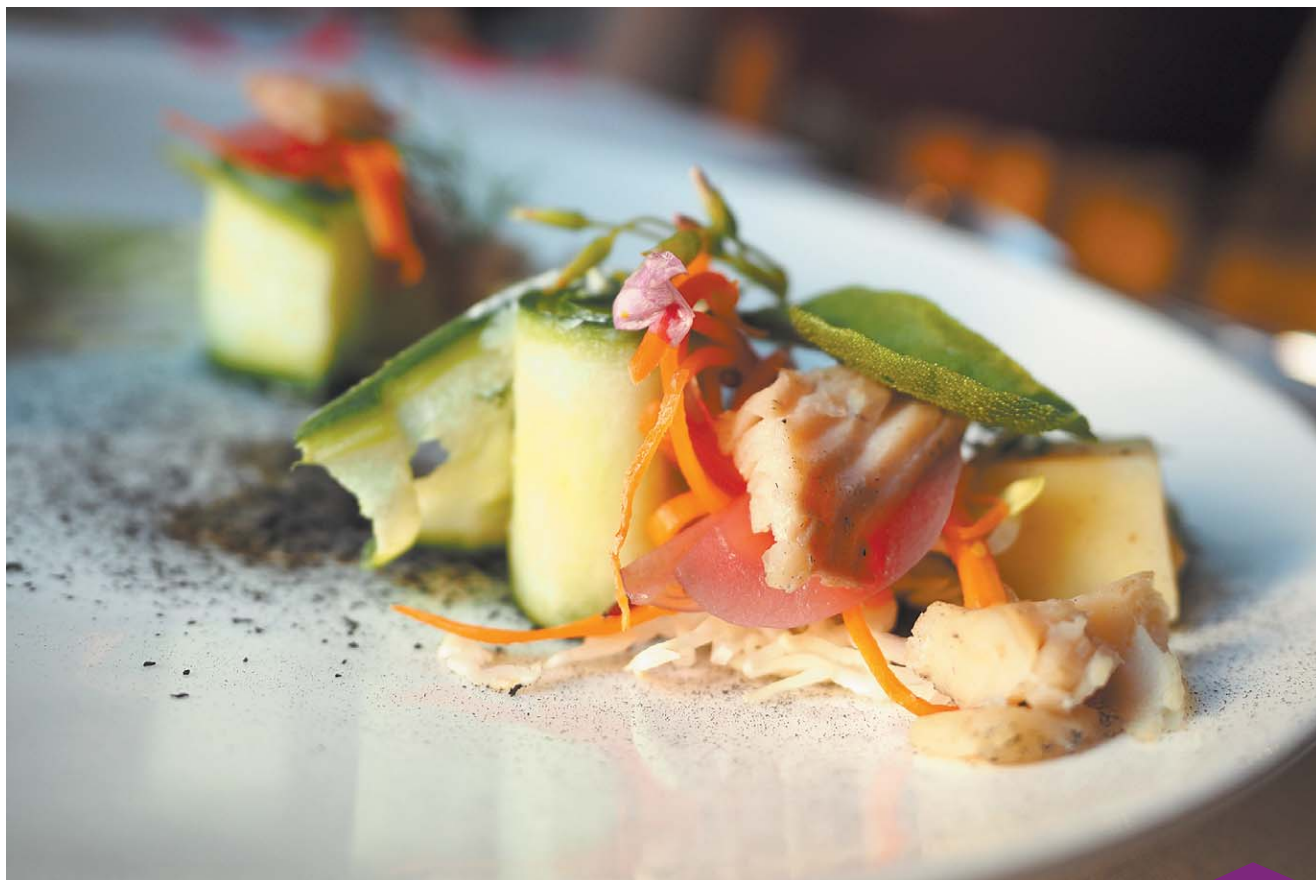
Ian McEwan, „Maszyny takie jak ja”, Wydawnictwo Albatros, Warszawa 2019
Nathaniel Branden, „Jak dobrze być sobą”, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2006

zakończeniu walki z koronawirusem

Nasz raport

Zadbaj o odporność.

Program minimum



FOT. MALGORZATA SULISZ

Żyjemy w skażonym świecie, pełnym bakterii, wirusów, chemicznych odpadów i elektromagnetycznego smogu. Wchłaniamy szkodliwe substancje i wtedy do pracy przystępuje cudowny system odpornościowy, zwany układem immunologicznym. Od tego, jak działa, zależy nasze zdrowie.

WALDEMAR SULISZ

Silny układ immunologiczny szybko i precyzyjnie wykrywa zagrożenie, sprawnie pokonuje początki wielu schorzeń, przyspiesza proces zdrowienia. Nieprawidłowe odżywianie, nadużywanie alkoholu, papierosy, zły mikroklimat mieszkań, niska aktywność ruchowa i nadużywanie leków chemicznych – osłabiają naszą odporność. Ale z drugiej strony możemy na system immunologiczny wpływać i stymulować go do wydajniejszej pracy. Oto program minimum.

3 filary odporności

Profesor Elinor Levy, amerykański immunolog twierdzi, że zastosowanie się do kilku prostych zasad znacząco zwiększy nasze szanse w walce z bakteriami i wirusami. Oto jego rady.

Po pierwsze zjadaj przynajmniej dwa warzywno-owocowe posiłki dziennie. Dlaczego? Dieta roślinna dostarcza stosowną ilość antyoksydantów, które „podkreślają” układ odpornościowy.

Po drugie postaw na umiarkowaną, ale regularną aktywność fizyczną. Według profesora ma ona wpływ na powstawanie neurohormonów (produkowanych przez komórki układu nerwowego, które aktywizują dodatni wpływ na komórki układu immunologicznego).

Po trzecie zajmij się reorganizacją twojego czasu, po to, żeby przy-

wrócić zdrową równowagę w życiu. Levy radzi, żeby narysować sobie „Koło życia” i podzielić na 5 części, które będą symbolizować ważne sfery życia. To praca, twoje pasje, związki emocjonalne, przyjaźnie, i rozrywka. Zaznacz, ile czasu poświęcasz na poszczególne strefy i postaraj się poświęcać więcej czasu strefom, które zaniedbujesz.

Oddech kontra stres

Nauka oddechu to kolejny punkt doświadczania kontaktu z własnym wnętrzem. Znajdź chwilę spokoju. Zastanów się, jak oddychasz? Ile powietrza wdychasz, a ile wydychasz? Jak głęboko oddychasz? Czy powietrze dociera do samego brzucha? Czy czujesz przeponę? Czy twoja przepona rozluźnia się podczas oddychania? Poświęć kilka dni z rzędu na „oddechowe” pytania.

Co na to lekarze? Umiejętność poprawnego oddychania wzmacnia naszą odporność. Następuje zwiększenie ilości tlenu dostarczanego z krwią do wszystkich komórek organizmu. Palenie papierosów pozbawia organizm tlenu, niszczy szereg witamin i osłabia układ odpornościowy.

Gra o życie

Lekarze mówią, że walka o odporność, to gra o nasze życie. Najpełniej widać to na przykładzie chorób onkologicznych. Gdy komórki nowotworowe pojawiają się w naszym ciele, zdrowy system immunologiczny rozpoznaje intruza, izoluje go i niszczy. Niektóre substancje zawarte w owocach i warzywach mają silne właściwości antynowotworowe. Warto o tym pamiętać.

To, czy naszemu organizmowi za każdym razem uda się pokonać potencjalnego raka – w dużej mierze zależy od tego, co jemy, a czego nie jemy. Początków choroby nowotworowej, powstającej

na skutek uszkodzenia aparatu genetycznego komórki, upatruje się ponadto w takich czynnikach jak stres, zanieczyszczone środowisko, papierosy czy promieniowanie słoneczne.

W warzywach i owocach obecne są składniki zwiększające odporność oraz aktywne substancje przeciwnowotworowe, które mogą blokować działanie wolnych rodników, odpowiedzialnych za uszkodzenia komórki, a nawet „reperować” wadliwe komórki. Warto z roślinnej apteki skorzystać.

Współczesna medycyna wciąż doskonalą metody walki z rakiem. W przypadku wczesnego wykrycia choroby gra o życie kończy się zwycięstwem. To, czy uda nam się tego doczekać, w dużej mierze zależy od nas. Żywność jest cudownym lekiem. Należy wykorzystywać potencjał owoców i warzyw.

Antyrakowi wojownicy

Pomidory zawierają likopen i witaminę C. Likopen chroni przed różnymi rodzajami raka, witamina C wzmacnia system immunologiczny. Skromny pomidor jest jednym z najsilniejszych antyrakowych „wojowników”.

W czosnku i cebuli znajduje się około 30 substancji przeciwrakowych, blokujących i unieszkodliwiających szkodliwe substancje, spowalniających rozwój guzów nowotworowych oraz zmniejszających ryzyko przerzutów.

W owocach cytrusów znajduje się ponad 50 składników, mogących mieć antynowotworowe działanie. Najważniejsze z nich to: karotenoidy, flawonoidy, terpeny, limonoidy i kumaryny. Codzienna porcja cytrusów to potężny „pakiet” przeciwrakowy.

Substancje czynne zawarte w soi chronią przed nowotworami różnego typu i mogą zapobiegać przerzutom. W grzybach shii-

Dieta na odporność: Zamiast mięsa ryby, co najmniej dwa warzywno-owocowe posiłki dziennie i dużo owoców. Oto sałatka z wędzonym pstrągiem i deser z lodami aroniowymi

take znajduje się lentinan, która pobudza układ odpornościowy i zwiększa jego zdolność do niszczenia komórek rakowych.

Brokuły z czosnkiem to „biologiczna” bomba antyrakowa. Substancje w nich zawarte są jedną z najskuteczniejszych broni przeciwko komórkom nowotworowym. Uwaga panie: brokuły zmniejszają ryzyko zachorowania na raka piersi!

Dlaczego jeszcze warto jeść wyżej wymienione owoce i warzywa? Wolne rodniki to uboczne produkty przemian tlenowych, które uszkadzają zdrowe komórki, co może rozpocząć proces zmian nowotworowych. Wewnątrz komórek wolne rodniki potrafią dokonać prawdziwego spustoszenia, niszcząc błony komórkowe, białka a nawet DNA. Niektóre substancje roślinne mają zdolność „wymiatania” wolnych rodników.

Biostymulatory

W walce o odporność i dobrą kondycję do późnych lat należy sięgać do Bożej apteki. Jakiego naturalnego preparatu powinny się znaleźć w naszym domu?

Po pierwsze mumio. Ten cudowny lek w Birmie nazywa się Czao-tui (krew góry), w Mongolii i Tybecie – Baragszun (sok skały), na Syberii nazywają go kamieniem olejem lub łzami gór. Swoją najbardziej popularną nazwę Mumio – preparat zawdzięcza starożytnym Grekom. Zawiera blisko 30 składników mineralnych i pierwiastków śladowych. Dostarcza dobrze przyswajalny wapń, fosfor oraz witaminę D uła-

twiającą wchłanianie makroelementów. Mumio jest naturalnym biostymulatorem.

Po drugie spirulina to zielononiebieska alga, której walory lecznicze doceniali już Aztekowie. Jest bogata w pełnowartościowe białko z zestawem aminokwasów, stanowi źródło łatwo przyswajalnego żelaza, magnezu, selenu, potasu, witamin z grupy B oraz wielu cennych mikro- i makroelementów. Spirulina działa kojąco na ścianę żołądka oraz wspomaga detoksykację organizmu, co ma duże znaczenie dla osób przyjmujących leki.

Po trzecie aloes z miodem. O dobroczynnych właściwościach aloesu wiedziała już starożytna medycyna. Nowością na polskim rynku są soki z aloesu. Są bogate w witaminy i minerały, wzmacniają odporność, pobudzają trawienie, łagodzą objawy zmęczenia, wspomagają leczenie cukrzycy, miażdżycy, wrzodów, alergii, anemii, dodają blasku skórze. Sok z aloesu w połączeniu z miodem jest doskonałą ochroną przed przeziębieniami i chorobami górnych dróg oddechowych.

Po czwarte rokitnik. Rokitnik pospolity w Rosji nazywany jest „syberyjskim ananase”. Coraz częściej spotykamy go w polskich ogrodach, ale mało osób wie, że jest to cenna roślina lecznicza. Substancje biologicznie czynne, zawarte w owocach rokitnika mają wzmacniać wzrok, zwalczać miażdżycę, opóźniać proces starzenia oraz zwiększać odporność na promieniowanie rentgenowskie i radioaktywne. Jagody rokitnika są bardzo smaczne, można gotować z nich kompoty, robić dżemy oraz nalewki lecznicze. Według syberyjskich zielarzy należy sadzić wokół domu rokitnika. Bardzo łatwo się przyjmuje, jest bardzo plenny, wydziela dobrą energię i chroni przed chorobami.

W marcu na pewno nie zagrają

PIŁKA NOŻNA W poprzednim tygodniu, z powodu epidemii koronawirusa Polski Związek Piłki Nożnej zdecydował się na zawieszenie wszystkich rozgrywek. Kluby odwołały też wspólne treningi, a piłkarze muszą skupić się na pracy indywidualnej. Tak samo wygląda sytuacja w Wiśle Puławy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Duma Powiśla poinformowała, że wszystkie drużyny musiały zrezygnować ze wspólnych zajęć. – Klub Sportowy Wisła Puławy informuje, że zachowując powagę obecnej sytuacji związanej z rozprzestrzenianiem się wirusa COVID-19, zgodnie z zaleceniami służb oraz z decyzją o zamknięciu obiektów sportowych, zawiesza do odwołania zawody, mecze kontrolne oraz treningi wszystkich sekcji młodzieżowych i dziecięcych – czytamy w komunikacie klubu z Puław.

Co w ogóle dalej z rozgrywkami III ligi? Na razie zostały zawieszone do końca marca. Trudno jednak powiedzieć, czy uda się wznowić zmagania już po kilku tygodniach.

– Teoretycznie, pierwsze mecze mogłyby się odbywać od 1 kwietnia. Na razie nie ma sensu ustalać jednak żadnych dat, bo nie wiadomo co będzie dalej i czy rozgrywki nie będą musiały być opóźnione o kolejne tygodnie. Zobaczymy, ile kolejek ostatecznie trzeba będzie przełożyć. Jeżeli skończy się na dwóch, to nie trzeba będzie przedłużać sezonu. Jeżeli więcej, to niewykluczone, że będziemy grali do końca czerwca. Sytuacja jest jednak dynamiczna i trzeba czekać na kolejne decyzje – wyjaśnia Kon-



rad Krzyszkowski, przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

– Zawieszenie rozgrywek do 29 marca oznacza, że w trzeciej lidze nie odbędą już trzy kolejki. W czwartej i klasach okręgowych na razie sytuacja dotyczy dwóch serii gier. Wszystko zależy jednak od tego, czy skończy się tylko na tytuł odwołanych spotkaniach. Może też dojść do sytuacji, że będzie zgoda, żeby wznowić mecze od PZPN, ale wojewoda może podjąć decyzję, że stadiony nadal będą zamknięte. Dlatego trzeba czekać, kolejne decyzje mają się pojawić około 20 marca. LZPN rekomendu-

je także, żeby odwoływać wszystkie sparingi. Nie będziemy wysłać sędziów – dodaje Krzyszkowski.

Nie brakuje głosów, że rozgrywki mogą zostać zakończone już na tym etapie. Wisła zakończyłaby wtedy sezon na szóstym miejscu. Ciekawie byłoby jednak na szczycie tabeli, bo nie wiadomo, kto cieszyłby się z awansu: Motor Lublin, czy Hutnik Kraków. – Nie ma takiej możliwości, żebyśmy zakończyli sezon na tym etapie. Postaramy się rozegrać przynajmniej jeszcze jedną kolejkę, żeby dać szansę klubom. Mistrzostwa Europy raczej zostaną przełożone, a to oznacza,

Piłkarze z Puław minimum na kilka tygodni muszą zapomnieć o walce o ligowe punkty

że będziemy mogli grać w ligach do końca czerwca – wyjaśnia przewodniczący Wydziału Gier LZPN.

Kto byłby jednak lepszy z dwójki czołowych zespołów? – Sprawa nie jest oczywista. Uchwała PZPN mówi o meczach bezpośrednich, czyli o liczbie mnogiej, a w tym konkretnym przypadku został rozegrany tylko jeden. Musielibyśmy się zwrócić do komisji PZPN ds. prawnych o interpretację, czy

jednak bierzemy pod uwagę tylko to jedno spotkanie między zainteresowanymi klubami, czy jednak inne aspekty – mówi Krzyszkowski.

Ciekawie byłoby także na dole tabeli. Obecnie z II ligą musiałaby się pożegnać Stal Stalowa Wola, a to oznacza, że z naszej grupy trzeciej ligi spadłby jeszcze jeden zespół. A tak się składa, że czwarta od końca jest drużyna Artura Bożyka. Orleńskie Spółdzielnie Radzyń Podlaski tym samym dołączyłby do: Podlasia Biała Podlaska i Chelmskiej jako kolejnych spadkowiczów z naszego regionu. To z kolei oznaczałoby prawdziwy pogrom w IV lidze.

Co dalej z rozgrywkami Superligi?

PIŁKA RĘCZNA

Niewykluczone, że wcześniej zakończony zostanie sezon 2019/2020 w PGNiG Superlidze mężczyzn. Obecnie Azoty Puławy zajmują czwartą lokatę w tabeli

Jak czas podczas przerwy w treningach i meczach mija podopiecznym Michała Skórskiego? Azoty przylączyły się do akcji „zostań w domu” i szczypiorniści szukają różnych sposobów na walkę z nudą. Na klubowym facebooku można śledzić, że Walentyn Koszowy ćwiczy z ciężarkami na balkonie, Rafał Przybylski spełnia się jako kucharz, a zawodnicy mają też dodatkową okazję, żeby spędzić więcej czasu z rodziną.

– Po meczu w środę 11 marca z PGE Vive Kielce nasi zawodnicy otrzymali informację, aby pozostać w swoich domach i być w każdej chwili do dyspozycji klubu. Czekamy na decyzję władz PGNiG Superligi co dalej – wyjaśnia prezes ekipy



z Puław Jerzy Witaszek cytowany przez portal zprp.pl.

Piłkarze z Puław skupiają się na indywidualnych zajęciach. Podobnie, jak w innych dyscyplinach nie ma mowy o grupowych trenin-

gach. – Widziałem jak Walery Koszowy ćwiczył z ciężarkami na balkonie. Wszystko po to, aby maksymalnie, na ile to możliwe, zachować formę sportową – dodaje prezes Azotów.

Łukasz Rogulski w domu się nie nudzi: szykuje zdrowe koktajle, ogląda seriale i układa puzzle

Od 16 marca także pracownicy klubu pracują zdal-

nie. W bardzo ograniczonym zakresie działa także klubowy sekretariat. – W związku z przeciwdziałaniem rozprzestrzenianiu się wirusa zarząd klubu Azoty Puławy podjął decyzję o zamknięciu od 16 marca 2020 roku do odwołania biura klubu mieszczącego się w hali sportowej przy Alei Partyzantów. Pracownicy klubu będą wykonywali tzw. pracę zdalną, a kontakt z nimi jest możliwy za pośrednictwem telefonów – czytamy w oficjalnym komunikacie.

– Listonosze korespondencję zostawiają na portierni hali. W umówionym czasie sekretarka odbiera ją ze skrzynki, wpisuje do dziennika, skanuje ją i rozsyła do odpowiednich osób. Na tę chwilę nikt z osób zatrudnionych w klubie nie choruje. W Puławach nie ma źródła zakażeń. W sklepach są pojedyncze osoby, towar na razie jest – wyjaśnia Witaszek.

Jak informuje portal zprp Azoty są także zabezpieczone na wypadek ewentualnego przedłużenia sezonu. Kontrakty są podpisane do

15 czerwca. Dodatkowo zawodnik, któremu po zakończeniu rozgrywek wygasła umowa może zostać w klubie na dłużej, bo w swojej drużynie widzi go nowy szkoleniowiec Lars Walther, który pracę ma rozpocząć 1 lipca.

– Jako prezesi klubów PGNiG Superligi mieliśmy się spotkać 19 marca i przedyskutować sprawę. Na razie spotkanie zostało odwołane. Rozważamy zorganizowanie videokonferencji. Czekamy na rozwój sytuacji. Prezes Marek Janicki jest w stałym kontakcie z innymi związkami sportowymi, ministerstwem, sponsorami. Wierzę, że wypracujemy słuszną decyzję dla dobra piłki ręcznej, zawodników i ich rodzin – przekonuje Witaszek.

– Podkreślam, że pracownicy klubu, w tym zawodnicy i trenerzy w sposób bardzo rozważny podeszli do aktualnej sytuacji. Gorąco wierzę w to, że jako naród opanujemy tego wirusa i wrócimy do normalnego życia, w tym do rozgrywek sportowych – liczy szef klubu z Puław.

Geneza hańby. W 80-lecie zbrodni katyńskiej (2)

Radziecki system obozów

Po śmierci Włodzimierza Lenina w Związku Radzieckim do uzyskania niczym nie kontrolowanej władzy dążył Józef Stalin. Wykorzystywał do tego stosowanie wszechobecne praktyki eliminacji kolejnych pracowników oraz chwilowych sojuszników, którzy w przyszłości mogli przekształcić się w rywali. Prowokacja, mistyfikacje, pozorowanie – oto metody nieustannej ofensywy działania jawnego lub ukrytego. W walce z opozycją stosował Stalin dwie równoległe metody. Pierwsza obejmowała „wrogów ludu”, głównie kulaków, czyli bogatych chłopów zatrudniających w swym gospodarstwie siły najemne. Tych przesiedlano lub wysyłano do obozów pracy. Druga metoda obejmowała kadry kierowane, partyjne, państwowe i wojskowe, wobec których stosowano czystki i procesy pokazowe, kończące się przeważnie wyrokami śmierci.

Jednym z najskuteczniejszych czynników „reeducacji” przeciwników stał się, przywrócony pod koniec lat dwudziestych XX wieku, system pracy przymusowej. Jako poligon doświadczalny posłużył tu łagier na Wyspach Sołowieckich na Morzu Białym.

W 1930 r. wprowadzone zostały w ZSRR nowe przepisy o obozach. Umieszczono w nich byłych oficerów armii carskiej, osoby służące w białych armiach, członków byłych partii antybolszewickich, znaczną część starej inteligencji oraz wielu, którzy dawno porzucili wrogą działalność lub wcale nie brali w niej udziału.

Wzrost liczby obozów pracy wywołał konieczność scentralizowania aparatu administracyjno-politycznego. Zjednoczonemu Państwowemu Zarządowi Politycznemu (OGPU) podporządkowano się obozów pracy. W tym celu stworzono odrębny wydział – Główny Zarząd Obozów („Gulag”), któremu podlegało 80 systemów łagrów przetrzymujących jednocześnie 12 mln więźniów. W 1934 r. OGPU zostało przekształcone w Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych (NKWD). Pierwszym ludowym komisarzem NKWD został Nikołaj Jeżow, a od 1938 r. Ławrientij Beria sprawujący kierownictwo wspólnie z generalnym prokuratorem ZSRR, Andriejem Wyszynskim.

Już początek konfliktu zbrojnego wykazał brak przygotowania oddziałów Armii Czerwonej i organów NKWD do przyjęcia polskich jeńców w liczbie przekraczającej najbardziej optymistyczne przewidywania. Swą gotowość mobilizacyjną wykazywał wówczas obóz rozdzielczy dla jeńców wojennych zlokalizowany w dawnym domu wypożyczonym im. Górkiego



Obozy polskich oficerów – jeńców wojennych w ZSRR

w Kozielsku w obwodzie smoleńskim. Podobną gotowość mobilizacyjną już w maju 1939 r. zgłosił obóz rozdzielczy dla jeńców wojennych zorganizowany w sanatorium „Pawliszczew Bór”, również w obozie smoleńskim.

19 września 1939 r. Komisarz Ludowy Spraw Wewnętrznych ZSRR Ławrientij Beria wydał rozkaz o utworzeniu 8 obozów jeńческих, wyznaczając ich komisarzy i komendantów. Sylwetki tych obozów przedstawimy w następnym odcinku. W trzy dni później, w wyniku uzgodnienia między szefem Sztabu Generalnego Armii Robotniczo-Chłopskiej Armii Czerwonej (RKKA) Borysem Szaposznikowem o jednym z zastępców Ł. Berii – dowódcą dywizji (komdywem – komandem dywizji) Wasilij Czernyszowem zapadło postanowienie o utworzeniu dwóch kolejnych obozów rozdzielczych: w Griazowcu i Zaorikijewie, oby w obwodach wologodzkiem.

23 września 1939 r. wspomniany wyżej kom. dyw. W. Czernyszow zatwierdził opracowany przez Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych, „Regulamin obozu dla jeńców wojennych”,

który od tej pory miał normować życie w radzieckich obozach jeńческих. Już na jego wstępie stwierdzono, że jeńcy będą przetrzymywani w warunkach izolacji od miejscowej ludności, bez jakiegokolwiek szansy na ucieczkę. Komenda każdego z obozów składała się z kancelarii oraz ośmiu oddziałów: specjalnego, politycznego, ewidencyjno-rejestracyjnego, gospodarczego, finansowego, sanitarnego, ochrony wewnętrznej i straży pożarnej. Ogólne kierownictwo nad obozem sprawowali: komendant i komisarz obozu oraz zastępca komendanta. Komendantem obozu stawał się zwykle oficer w stopniu lejntanta (porucznika) lub kapitana bezpieczeństwa państwa (bp). Mimo, że poniesli odpowiedzialność za całokształt funkcjonowania obozu, jego władza była ograniczona bardzo szerokimi uprawnieniami komisarza obozowego i oddziału specjalnego. Komisarzami obozu wolno było zmieniać decyzje komendanta. Zadaniem komisarza było wykrywanie wszelkiej antyradzieckiej działalności jeńców – tej rzeczywistej, ale i wymaginowanej. Zastępca komendanta obozu był jednocześnie naczelnikiem ochrony wojskowej

i wartowniczej obozu i ponosił odpowiedzialność za bezpieczeństwo w nim panujące.

Szczególnie ciekawy jest regulamin wewnętrzny obozu NKWD, którego przestrzegać musiały tysiące polskich żołnierzy. Dzień rozpoczynał się pobudką o godz. 7.00. Pół godziny przeznaczono na toaletę poranną i sprzątanie. W godzinach 7.30 – 8.00 odbywał się obowiązujący każdego jeńca apel poranny, a od 8.30 do 9.30 śniadanie. Czas po śniadaniu, do godz. 16.30 przeznaczony był na pracę na terenie obozu. Potem był obiad (16.30 – 18.00) i czas na pracę kulturalną – wychowawczą. Dzień kończyła kolacja, spożywana w godz. od 21.00 do 22.00 oraz apel wieczorny (od 22.00 do 23.00). W godzinach ciszy nocnej (23.00 – 7.00) jeńcom nie wolno było opuszczać budynków. Do napotkanych wówczas jeńców strażnicy miały obowiązek strzelania bez ostrzegania.

Jakie były drogi polskich oficerów do wyżej zaprezentowanych obozów jeńческих? Zupełnie niezrozumiałą dla nich była taktyka oddziałów Armii Czerwonej i NKWD, wykazujących szczególną aktywność przy odcinkach drogi odwrotu polskim żołnierzom i cy-



Radziecki komisarz przesłuchuje wziętego do niewoli polskiego podoficera w obecności żołnierzy Wehrmachtu

wilom dążącym do przedostania się do Rumunii i na Węgry. W jednym ze wspomnień czytamy: „... to uderzenie nożem w plecy było przecież dla większości ciosiem nieoczekiwanym... ludzie chwytały się brzytwy, cienia nadziei: może rzeczywiście Sowiety, w których interesie nie można być przecież zwycięstwo hitlerowskich Niemiec, umożliwi nam przynajmniej przedostanie się przez granicę i udział w dalszej walce, już nie w Polsce, gdzie bitwa była na razie przegrana, ale we Francji”.

Na obszarach wschodniej Polski w połowie września 1939 r. znajdowało się nawet do 450 tys. żołnierzy. Dodajmy do tego dziesiątki tysięcy uciekinierów. Do obozów, zgodnie z Rozkazem nr 5 Wojsk Frontu Białoruskiego miał trafić wszyscy „wałęsający się po miastach, wsiach i lasach, niezależnie od tego czy brzmiał udział w walce przeciwko Armii Czerwonej, razem z bronią lub bez”. Najwięcej oficerów i żołnierzy dostało się do radzieckiej

Oficerowie Wojska Polskiego 1939 r.



niewoli na Lubelszczyźnie, we Lwowie, pod Włodzimierzem Wołyńskim, Dubnem, Równem, Sarnami, Tarnogrodem, Tarnopolu Uściługami. Byli to nie tylko pojedynczy żołnierze i oficerowie, ale całe ich grupy ewakuowane w ramach jednostki wojskowej czy zakładu pracy. Wśród nich wyraźny odsetek stanowili związani z Puławami, Dęblinem czy innymi miejscowościami powiatu puławskiego. Poniżej wymieniam, przykładowo nieco nazwisk, opierając się na badaniach Zbigniewa Kielba, opublikowanych w „Przerwanym Życiorysach”.

We wrześniu 1939 r. ewakuowały się z zagrożonych swoich miejsc stacjonowania m.in. bazy lotnicze, w których składach personalnych znajdowały się oficerowie związani z Puławami miejscem zamieszkania lub z Dęblinem poprzez przeszkolenie w tamtejszej Szkole Podchorążych Rezerwy Lotnictwa, i tak Baza Lotnicza nr 1 z Warszawy podjęła ewakuację. 17 lub 18 września 1939 r. kierując się na południowy wschód Polski do niewoli radzieckiej dostał się m.in. podporucznik techniczny rezerwy Kazimierz Łukowski, por. obserwator Stefan Edward Mekler oraz ppor. rez. Teodor Jan Kawecki. Ten ostatni do niewoli został wzięty pod wsią Darachów w okolicach Trembowli. Podobny los spotkał część załogi Bazy Lotniczej Nr 2 z Krakowa, a wśród niej ppor. tech. rez. Witolda Mariana Juliusza Tomaszewskiego. Kolejną ewakuującą się 17 września 1939 r. była Baza Lotnicza Nr 3 z Poznania. Wśród wziętych do niewoli byli m.in. pol. pil. rez. Witold Józef Dembicki, aresztowany koło Tarnopola por. tech. rez. Longin Grudzień oraz wzięci do niewoli w okolicach Trembowli: por. pil. rez. Zbigniew Feliks Kapuściński, ppor. obs. rez. Marian Wiktor Krychalski i por. tech. rez. Tadeusz Serek. W trakcie przekroczenia granicy rumuńskiej dostał się do niewoli ppor. pil. rez. Stanisław Jara, zaś w okolicach Małaszewicy koło Brześcia nad Bugiem ppor. pil. rez. Julian Mieczysław Maciejewski.

Na ewakuację w kierunku południowo-wschodniej Polski zdecydowały się we wrześniu 1939 r.: 3 Płk Lotniczy z Poznania (a w jego składzie ppor. pil. rez. Józef Głuszczyński) 5 Pułk Lotniczy z Wilna (a w nim ppor. pil. Czesław Bagiński) oraz 6 Pułk Lotniczy ze Lwowa (z por. pil. Edwardem Schmidtem, który do niewoli dostał się w okolicach miejscowości Kuły na Podolu).

Wszystkich ich czekał ten sam los – męczeńska śmierć w Katyniu.

ANDRZEJ TOŁPYHO

● ZA TYDZIEŃ: TU CIERPIEŁI
POLACY: STAROBIELSK, cz. 1

JANUSZ PIEKALCZYK, KALENDARIUM WYDARZEŃ II WOJNY ŚWIATOWEJ, WARSZAWA 1999, s. 117